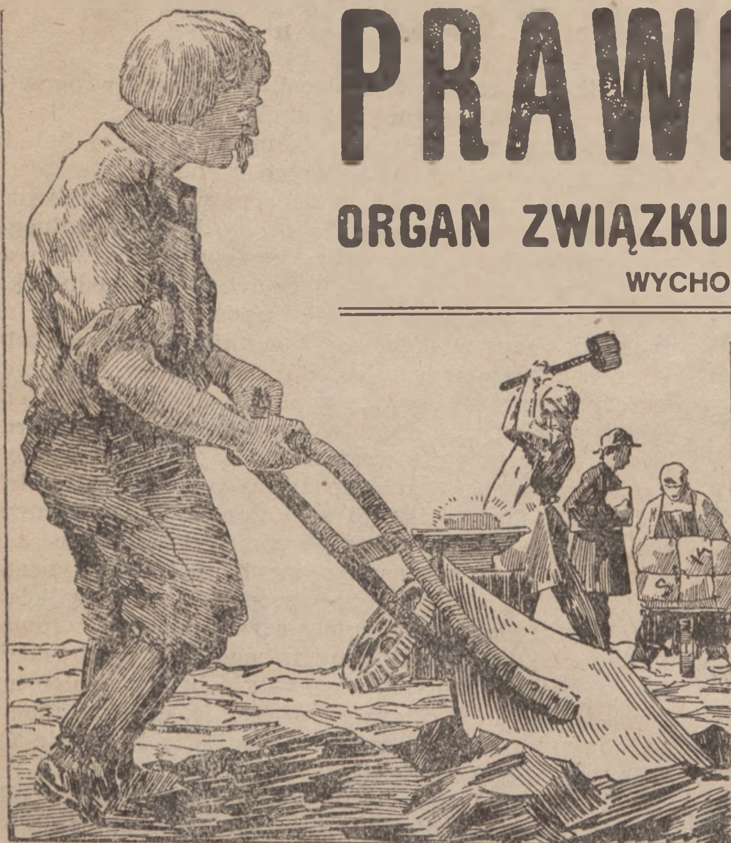
Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 25. Kraków, 25 grudnia 1927. Rok I.

PRAWO ROLNIKA



ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60

Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 406.508.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milim. jednołam. przed tekstem Zł. 0·70
„ „ „ „ w tekście . „ 0·50
„ „ „ „ na ost. str. . „ 0·35

Życzenia świąteczne.

Chciałbym wam drodzy bracia po pługu powiedzieć na te święta i Nowy Rok coś dobrego, miłego, coś coby wam zostało w sercu i było wam zadatkiem szczęścia na Rok przyszły. Ale co powiedzieć? Masa przychodzi mi na myśl życzeń, cóż kiedy żadne mi nie odpowiada, to wszystko zamało podług tego, jakbym chciał was widzieć szczęśliwymi. Być szczęśliwym naprawdę, to nie wystarczy, gdy coś szczęśliwego się zdarzy, bo takie szczęście zazwyczaj jest krótkie, a jabym chciał was zawsze i trwale widzieć szczęśliwymi. Otóż przyszło mi nareszcie na myśl takie niewyczerpane źródło szczęścia: pracujcie szczerze, gorąco i wytrwale nad tem, aby wśród ludu rolniczego wzajemna zapanowała miłość, aby brat bratu rolnikowi szedł w każdej chwili z radą i pomocą, aby jedna łza nie pokazała się w oku któregoś z nas, żeby tysiące rąk nie wyciągnęło się, aby ją otrzeć. Wtedy dobrobyt zapanuje na polskiej ziemi, a krzywda zniknie jak mgła poranna w ciepłem i jasnem słońcu serc nawzajem się kochających.

Niech ta Boża Dziecina, która krzywdy całego świata na siebie wzięła z miłości dla ludzi, z tej swojej wielkiej miłości choćby jedną iskierkę w serce każdego z was rzuci, aby nasz Związek Zawodowych Rolników stał stał się tem wielkiem ogniskiem, przy którem cały polski lud rolniczy się zbierze. Zwłaszcza teraz w tym okresie wyborczym, kiedy namiętność i złość wszelaka szaleć będzie po polskich wsiach, będziecie tymi, co rozumem i sercem staniecie wszędzie w obronie spokoju na czele waszych wsi i niedopuścicie również, aby uwodzony fałszywemi obietnicami lud wybrał niegodnych siebie przedstawicieli. Strzeżmy się bracia ze Związku Zawodowych Rolników, aby nas te wybory nie skłóciły, żebyśmy je szczęśliwie przetrwawszy, wzięli się znów do tej wielkiej naszej pracy: złączyć razem i szczęśliwym zrobić cały polski lud rolniczy.

A jak ten czas przetrwać, jak się zachować i co w tej politycznej robić gorączce, to wam po Nowym Roku nieraz będę miał sposobność powiedzieć i mam nadzieję, że rady mojej, dobrej i szczerej usłuchacie.

Tadeusz Łubieński.

Głosy wyborców.

Jak echo w lesie,
Wiatr w Polesiu niesie,
Tak myśli moje,
Dążą w podwoje
Ku Tobie Marszałku nasz.
Z nas wszystkich wybrany,
Od nas ukochany,
Tyś granic polskich straż.

Zaraz po ogłoszeniu wyborów do sejmu, jak szarańcza rzuciła się cała zgraja naganiaczy różnych partyj politycznych na wioski ukochanej Ojczyzny.

Jedni mówią śmiało, że stają do walki, drudzy zapowiadają próbę sił.

A ciekawe jest czy jedni, jak i drudzy zastanowili się z kim to chcą walczyć i z kim się próbować.

My jednak musimy trzeźwo myśleć i nie dla prywaty, ale dla dobra społeczeństwa pracować.

Lud polski musi się raz otrząść z demagogicznych postępowań partyjnictwa.

Na miłość Boską! Niech te słowa poruszą najzatwardzialsze serca, niech rozjaśnią jeszcze te zakątki w których mroki i ciemnota panowała.

W pierwszym względzie musimy widzieć dobro całego społeczeństwa, a nie partyj politycznych, które dążą do rozbicia, a przez to do upadku naszego Państwa.

Tak, ale teraz zapyta się każdy, kto to poprowadzi nas według tych zasad.

Otóż jest pierwszy przywódca w Polsce, jest jeden człowiek spokojny, cichy staruszek, którego „Dziadkiem" nazwano; to nasz kochany, wybrany z różnych opresyj Marszałek Józef Piłsudski. Kim On jest, nie trza nikomu chyba tłómaczyć, bo nawet wrogowie Państwa Polskiego mogliby dużo o nim powiedzieć, a nie dopiero my, którzy jesteśmy naocznymi świadkami jego dzielnych i uczciwych czynów.

Jesteśmy w okresie, w którym wartości charakteru zostają wystawione na próbę. Wśród ogólnego poruszenia grupują się warstwy społeczeństwa pod sztandarem różnych haseł i celów. Każda jednostka czując się w pewnym kierunku upośledzona szuka innych pokrewnych dolą, aby jak największą gromadą rozpocząć bój o lepszy los. Bój bezkrwawy, niemniej zacięty i nie przebierający w środkach walki. Słychać zgiełk przygotowań do głównego starcia. Wśród paroletniej ciszy, gdy mrówczy naród zajęty troską o byt codzienny w pocie czoła spożywał swój twardy chleb codzienny, dochodziły go stłumione odgłosy żerowiska na ciele ojczyzny naszej, pomruki zadowolenia z sytości lub żalu niezaspokojonych apetytów wybrańców, aż Wieki Wódz batem rozpędził stado wilków. Ten Wielki Rządca, co rolę ojczystą oczyścił z chwastów, wszystkie roboty wstępne poczynił, wprowadził dreny, któremi spłynęły wszystkie brudy społeczne, pracą realną i dekretami zorał ziemię, uzyskał znaczną pożyczkę zagraniczną i wezwał Cię Narodzie do pracy, abyś siał i zbierał.

Tymczasem stare wilki w jagnięcej skórze podchodzą do stad, robią wiece, mówią dużo, obiecują to, czego dziesięć razy niedotrzymali, co więcej przyrzekają to, czego nie są zupełnie wstanie zrobić, piszą po gazetach niestworzone rzeczy, błotem obrzucają poważne jednostki w gromadzie, jednostki, które ich przejrzały.

Mówią, że chcą dobra dla narodu, że oni jedni są

WŁADYSŁAW REYMONT.

Zima.

Dziedzic zgodził ludzi do poręby: miało z Rudki iść dziesięciu, z Modlnicy piętnastu, z Dębicy ośmiu, samej Rzepeckiej szlachty bez mała dwudziestu — z Lipic ani jeden. Był to cios wielki dla biednych komorników lipeckich, którzy przymierali głodem i wyglądali pracy i zarobku, jak zbawienia.

Mateusz pogodził się już z Antkiem i począł go szanować, podziwiając jego niesłychaną, iście herkulesową siłę. Siedzieli obaj w karczmie popijając araku z esencją. Młodzież zebrana w karczmie, narzekała na rządy starszych. Zarzucili im zgodnie niedołęstwo. Balcerek jął opowiadać o naradzie, która się odbyła u Kłębów w sprawie lasu. „Skandali — mówił — narzekali, żalili się, a rady nijakiej nie powzięli prócz tej, że nie trza pozwolić na wyręb" — wykrzyknął Płoszka. — Zbierają się, gorzały się napiją, wysapią, nawyrzekają i tyla z tych narad jest, co z łońskiego śniegu, a dziedzic może sobie spokojnie ciąć choćby i wszystek las". Antek rzekł: „Cóż, na to jest tylko jedna rada: zaczną las ciąć, całą wsią iść, rozegnać, nie pozwolić dopóty, aż się dziedzic ze wsią nie ugodzi!"

Wieczorem odbyła się zabawa z muzyką w karczmie. Przyszedł na nią stary Boryna z Jagusią. Gdy stary wyszedł do alkierza, Antek zaprosił Jagnę do tańca i tańczył z nią tak siarczyście, że się wszyscy aż dziwowali. Niebawem Boryna wrócił z alkierza i rozkazał Jagusi wracać do domu. Antek był rozochocony do tego stopnia, że ani myślał puszczać piękną macochę z objęć. Poskoczył tedy Boryna, rozwalił koło taneczne, wyrwał żonę z Antkowych ramion i wyprowadził z karczmy. Antek rzucił się za nimi i dopadł na skręcie drogi koło stawu. — „Mówię ci odejdź, bo jak Bóg na niebie, zakatrupię cię, jak psa! Słyszysz!" — krzyknął stary, gotowy na wszystko. Antek cofnął się bezwiednie, ręce mu opadły, strach go uderzył tak mocny, że drżeć zaczął, a stary poszedł wolno ku domowi. — Hance donieśli ludzie, że Antek pobił się z ojcem. Zaniepokojona, pobiegła doń natychmiast. Gdy Antek ujrzał żonę, nachylił się do niej i w samą twarz powiedział: — „Żeby mnie w kajdany zakuli, w lochu zamknęli, wolniejszymbym był, niźli przy tobie! Słyszysz, wolniejszym!"

Hanka zapłakała żałośnie.

U Borynów było jak w grobie po tej zabawie. Nie było płaczów ani krzyków, ani pomstowań, ale ciężka cisza, złowrogo przyczajona, pełna powstrzymywanych gniewów i żalów. Niebawem zaczęły się swary między Boryną a Dominkową, która mu wyrzucała, że Jagna nie jest przy nim szczęśliwa. Jagu-

w możności zapewnić mu dobrobyt i proszą: dajcie mi mandat, poślijcie na tę rolę nie innego, bo ten inny to złodziej, zbój, oprawca, wilk co was pożre, patrzcie, jam jagnię jak wy, zaufajcie mi!

Narodzie jesteś w rozterce, a biedą skołatane serce daje posłuch najfantastyczniejszym obiecankom. Otwórz oczy i patrz!

Oto przychodzi zapaśnik mandatowy z obleśnym uśmiechem na gębie mówi, jam chłop, jam wasz, lituję się nad waszą biedą i swoją, na którą trzeba coś poradzić, już mam gotowy projekt: nie macie ziemi, dam wam zadarmo ile tylko będziecie chcieli, nie macie pieniędzy, otworzę wam państwowe kasy, a podatków to wy już nie będziecie płacili, niech płacą bogacze! zboże tanie? zaraz pójdzie w górę! płacicie asekurację budynków! poco? zniosę asekurację, i różności jeszcze powie, ale rozumie się wszystko to będzie, jak mi dacie mandat! Nie zapomni przy sposobności nawymyślać swemu konkurentowi, który albo ma ochotę zstać posłem, albo ma poważanie u ludu.

Ostatni okres sejmowy dał wyraźny obraz tej blagi na jakiej oparli posłowie swe mandaty, a nauka sądzimy nie poszła w las. Skończyły się czasy chaosu, wśród którego tworzyła się nasza Ojczyzna i organizowała i wśród której marne elementy wypłynęły, aby żerować na narodzie. Teraz będziemy ostrożniejsi w wyborze ludzi, a w każdym razie wierzymy, że ręka Opatrznościowego Męża, który Ojczyznę naszą odrodzoną wydobył w ostatniej chwili z odmętów chaosu, czuwać będzie dalej nad jej rozwojem i wskaże nam drogę, po której pójść mamy.

Niech ci, co skalali swe ręce w brudnej robocie idą precz w spokoju i nie wyciągają ponownie rąk, aby im nie zostały odjęte!

Jeżeli zatem leży nam na sercu dobro Ojczyzny i jeżeli czujemy się prawymi Polakami, stańmy pod sztandarem wodza i obrońcy naszej Matki Ojczyzny. Będziemy mieli wtedy i uczciwych posłów, spokój i dobrobyt w Państwie. Znikną nazwy posłów korytkowych, a zaświta dla nas jutrzenka lepszej przyszłości.

Rolnik z pod Wieliczki.

Jak wygląda polityczna jedność ludowa?

„Lud Katolicki". Ks. Dr. J. L. w artykule pod tyt. „P. S. K. L. a rząd" przedstawia, że co do ostatniego zarzutu „Głosu Narodu", że niema mandatu do przemawiania w imieniu katolików w Polsce, daje odpowiedź, że go sobie nie przywłaszcza, ale także według „Ludu Katolickiego" nie może go sobie przywłaszczyć i „Głos Narodu", który niestety od jakiegoś czasu kierowany przez zacietrzewionych redaktorów przestał być organem katolickim myśli społecznej, a stał się organem Piasta i zbankrutowanych polityków i gieszefciarzy, których ideologja i sposób postępowania jest zaprzeczeniem katolicyzmu i jego zasad.

„Sprawa Ludowa". Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast". W artykule p. t. „Nasze Stronnictwo", który jest niejako streszczeniem mowy p. Marszałka Rataja w dziale nasz stosunek do Rządu, podaje tak: stosunek ten powinien być w najlepszym tego słowa znaczeniu rzeczowym. Punktem wyjścia winno być dla nas to, iż jest to Rząd polski. Ponieważ podstawową zasadą naszego programu jest praworządność, przeto nie pójdziemy ani na spiski przeciw Rządowi, ani na działanie rewolucyjne, i nikomu pomocy w tym kierunku nie udzielimy.

W osądzeniu działalności Rządu nie chcemy być ani pochlebcami, ani też szukać dziur tam, gdzie ich nioma, dlatego tylko, iż nie jest to rząd piastowy. Widzimy w działalności rządu cały szereg poczynań dobrych i pożytecznych, — podnosimy je z całem uznaniem i winniśmy im dać poparcie.

---

sia nie była już tak pokorna i cicha, jak dawniej, lecz zaczęła się rządzić w domu, jak samowładna pani i dokuczać na każdym kroku mężowi. — „Mościewy — mawiał Boryna do znajomych — barankiem się widziała, tą owieczką pokorną, a teraz okoniem stawa!" Pewnego razu Jagustynka, chytra intrygantka i plotkarka wiejska, spotkała na drodze Antka i rzekła: — „Stary sielnie nastawał na ciebie przed księdzem i narzekał, że ludzi podmawiasz na dwór, że trzebaby cię oddać strażnikom". — „Niech spróbuje! — krzyknął Antek. — Nimby mnie wzięli, takiegobym mu na dach puścił koguta, że kamień na kamieniu by nie ostał!" — Dowiedział się o tej groźbie stary Boryna i od tej chwili mało już zaznał spokoju. O każdym zmierzchu stróżował niepostrzeżenie, czaił się za węgłami, obchodził dom i budynki, zaglądał pod strzechy, a w nocy się często budził, godzinami całemi nadsłuchiwał i za najmniejszym trzaskiem zrywał się z łóżka i z psem obiegał wszystkie kąty. Dopatrzył raz pod brogiem jakieś wydeptane, nawpół zawiane ślady, dopatrzył się później i przy przełazie i jeszcze lepiej się utwierdził w pewności, że to Antek podchodzi nocami i wypatruje jeno sposobności podpalenia; co innego nie przychodziło mu jeszcze na myśl.

Pewnego dnia Hanka z ojcem wybrała się po drwa do lasu; gdyż zabrakło już w chałupie polan i strawy nie było przy czem ugotować. W lesie na drodze spotkali Borynę, który wracał wozem ze sądów wraz z Witkiem i Jambrożym. Boryna zatrzymał konie, przywitał się przyjaźnie z Hanką i zaczął wypytywać, jak się jej wiedzie. Hanka zaczęła narzekać na straszną nędzę, która się jej coraz to więcej daje we znaki. W starym obudziła się litość, to też poprosił synowę, by kiedyś zajrzała do niego. Obiecał jej pomóc i wesprzeć w niedoli. W sercu Hanki obudziła się głęboka wdzięczność dla starego. Wróciła do domu ze sercem pełnem snów o lepszej przyszłości. Gdy szła spać, nagle krwawy blask uderzył w szyby chaty. Hanka wybiegła przed dom wystraszona. We wnętrzu wsi szalał pożar, buchały słupy ognia, dymów i iskier. Dzwon począł bić na trwogę i krzyki się wzmagały. Hanka chciała biec do sąsiadów, gdy nagle natknęła się na Antka, biegnącego pędem ze wsi. — „Wracaj, psiakrew!" — ryknął, porywając ją przez siłę do izby.

Okrwawiony był, bez czapki, kożuch miał porozrywany, twarz osmoloną i dziki, nieprzytomny, ogień w oczach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Ojczyzna“, Tygodnik oświatowo-społeczny dla wszystkich. W artykule „Z kim pójść i na kogo głosować“ podaje, że takich, którzyby chcieli rządzić nami, obiecując nam złote góry, raj na ziemi, w zimie lato itp., jest bardzo wielu, ale jak wejdą do sejmu, to pamięć o nich zaginie. Teraz jeżdżą i zaganiają po wsiach i krzyczą obiecując i dzieląc wszystko zadarmo językiem. Jest to jedna kategorja ludzi i kandydatów na posłów, tzw. „Łapichłopi“ z różnych partyj nibyto chłopskich. Druga kategorja, to różni sprytni przedstawiciele wywrotowców, którzy chcieliby, aby Polska była pomostem dla naszych wrogów.

Pisze dalej p. E. Habik, że nietrudno poznać się na robocie takich, jak Bryl, Dąbski, Smoła, Bojko, Stapiński i cały szereg innych, nibyto obrońców chłopów, bo o iluż to sprawkach tych panów pisały nasze gazety, a ile sami chłopi doświadczyli na własnej skórze ich dobrodziejstw.

„Jedność Ludowa“. W artykule bez podpisu p. t. „Wybory a ruch ludowy“ twierdzi autor tegoż artykułu, że powstaną teraz przed wyborami dwa obozy. Z jednej strony muszą się skupić wszyscy ci, którym dobro Ojczyzny leży na sercu, którzy chcą popierać Marszałka Piłsudskiego w jego pracy państwowej. Z drugiej, znajdą się wszyscy przeciwnicy Komendanta. Będą to przedewszystkiem endecy i komuniści oraz ci zaślepieńcy, którzy chcą ratować demokrację, walcząc z Marszałkiem, a nie rozumiejąc, że Sejm właśnie demokrację gubi. Twierdzi on dalej, że ruch ludowy przeżywa obecnie bardzo doniosłą chwilę — oto posłowie, którzy przeszkadzali zjednoczeniu, a robili coraz to nowe odłamy — odeszli w nicość. Masy ludowe mogą się dziś zjednoczyć w jedną, potężną grupę, około osoby i pracy państwowej Marszałka Piłsudskiego.

„Piast“. Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego. W artykule p. t. „Co na to senator Bojko?“ pisze autor tak: Pierwszy, który przyłączył się do „akcji“ senatora Bojki był poseł Dąbrowski, właściciel Kurjerka Krakowskiego. Nowy ten sanator patronuje obecnie „Zjednoczeniu Gospodarczemu Miast Polskich“, których organizatorem jest także nowy sanator inż. Mianowski. I czytaliśmy w „Kurjerku“, przed kilku dniami coś, jakby program tego „Zjednoczenia“, który głosi „zrównanie“ co do ciężarów podatkowych wszystkich warstw narodu, przez nałożenie podatku na wieś, które widać jest uprzywilejowane. Jak wiadomo sojusz sanacyjny zawarty z Bojką nazywa się nazwiskami twórców: Bojko-Dąbrowski-Stapiński-ks. Czuj. Co też oni powiedzą o żądaniach swojego sojusznika, który w miastach idzie pod hasłem nałożenia podatków nowych na chłopów — czy będą robić tę nową sprawiedliwość?

„Przyjaciel Ludu“. P. Jan Gajkowski w artykule „Stawką jest życie i honor“ pisze tak: jeśli Piast jest przeciw Rządowi, też niema dziwoty. Piast, to Witos. Jest Witos, jest Piast. Niema Witosa niema Piasta. Okazało się to dowodnie w ostatnim czasie, gdy niemal wszyscy posłowie piastowi potępiali Witosa, ale mimo tego pozostawili go przy prezesurze w tem słusznem przekonaniu, że bez tego pracowitego kręta, niema ich, niema Piasta. **A Witos dyszy chęcią zemsty za majowe napędzenie od koryta.** Dalej podaje autor tegożartykułu i wzywa na Boga chłopów, ażeby nie oddawali głosów na listy czwórki, która pójdzie przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, a tą czwórką, to jak sam wymienia, są partje, Socjalistyczna, Wyzwolenie, Piast i Hjeniści.

Wesołych Świąt!

Wesołych Świąt!...
Życzymy naszym czytelnikom
Wesołych Świąt!...
Życzymy Polskim Rolnikom
Wesołych Świąt!...
Ślemy od Karpat nad morze
Wesołych Świąt!...
Ślemy i tym co są w zaborze
Wesołych Świąt!...
Życzenia niech lecą
Wesołych Świąt!...
Od gwiazd co na niebie świecą
Wesołych Świąt!...
Szemrze puszysty śnieg
Wesołych Świąt!...
Szemrze ten mrok co legł
Wesołych Świąt!...
Szepczą wszystkie drzewa
Wesołych Świąt!...
Zimowy wicher pieśń rozwiewa
Wesołych Świąt!...
Echo po świecie rozbrzmiewa
Gloria in excelsis Deo
Wszystko uradowane śpiewa.

M. Sobieszczański.

Sprawa opłat drogowych.

Pobierane obecnie przez Wydziały względnie Zarządy powiatowe opłaty na utrzymanie dróg są wymierzane według wysokości podatków państwowych: gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego. Z tego powodu wymiar tych opłat można zaczepić odwołaniem tylko wtedy, jeżeli wymiar ten nie stoi w przepisanym stosunku do wymiaru danego podatku państwowego. N. p. państwowy podatek od nieruchomości wynosi 190 zł., opłata drogowa wynosi 50% tego podatku, opłata winna wynosić 95 zł. Jeżeli stosunek opłaty do podatku został zachowany, wymiar jest dobry, a wszelkie zarzuty przeciw podstawie wymiaru należy podnosić przy wymiarach podatków państwowych. Równie żprzy wymiarach tych podatków należy ubiegać się o wszelkie zniżki i odpisy podatków, uzasadnione klęskami elementarnemi lub osobistem nieszczęściem płatnika, albowiem z jednej strony wszystkie ulgi przyznane przy podatkach państwowych wpływają automatycznie na wymiar opłat drogowych, gdy przeciwnie władze przy wymiarze opłat drogowych nie uwzględniają z reguły żadnych takich okoliczności, uzasadniających obniżenie podstawy wymiaru lub odpisania podatku, które nie zostały uwzględniane przy wymiarach wymienionych wyżej podatków państwowych.

Porady gospodarcze.

Indyczka jako żywa wylęgarka.

Indyczki należą do rzędu najpilniejszych nasiadek i doskonale bronią swoje pisklęta od drapieżników.

Nieraz się zdarza, iż indyczka broniąc swe dzieci zabija największego jastrzębia. To też hodowcy drobiu bardzo często korzystają z usług indyk, gdy chodzi o nasiadki, zwłaszcza, że indyczkę można zmusić do wysiadywania w każdej niemal porze roku. W tym celu sadza się ją do gniazda na gipsowe nagrzane podkłady i przykrywa z wierzchu, aby nie mogła wstać. Codziennie rano zdejmuje się ją z jaj, karmi i poi. Po upływie trzech do czterech dni, indyczka zazwyczaj godzi się ze swą nową rolą i w dalszym ciągu siedzi dobrowolnie bez przykrywania. Gdy się upewnimy, że niema ona zamiaru rzucać wysiadywania, zamieniamy podkładki na jaja wylęgowe.

Środek na wytępienie wszy u bydła.

Ponieważ szara maść ma bardzo ujemne skutki, a to, że po jej użyciu sierść u zwierzęcia wypada i może spowodować w porze zimowej poważne zaziębienie u zwierzęcia, dobrym środkiem jest nafta, w połowie z lnianym olejem, który to środek jest najłatwiejszy i najtańszy.

Bierze się kawał płatka wełnianego, moczy w tej mieszaninie i lekko naciera zwierzę zawszone w ten sposób, że w pierwszym dniu naciera się przednią część, na drugi dzień, średnią, a na trzeci tylną część ciała zwierzęcia. Na czwarty dzień zmywa się naftą i mydłem (Schmirseife), które jest tańsze od mydła domowego, i ciepłą wodą. Po 8 dniach powtarza się kurację jeszcze raz, następnie należy przeprowadzić dokładną dezynfekcję w stajni i wszelkich znachodzących się tam narzędzi i uprzęży.

Przed użyciem mieszaniny nafty z olejem, za każdym razem należy dobrze wymieszać. W braku oleju lnianego można samej nafty używać.

Kiedy powinno się konie poić — przed, podczas, czy po karmieniu.

Każdy gospodarz zapewne wie o szkodliwości pojenia koni po karmieniu paszy łatwo fermentującej, i dlatego o tem tu nie mówimy. Każdy sposób pojenia jest dla konia korzystny, o ile będzie zastosowany do okoliczności, nie należy tylko zmieniać jednego sposobu na drugi, gdyż zmiana taka jest poniekąd szkodliwa. Koń przyzwyczajony do pojenia po jedzeniu, traci chęć do jedzenia przez pewien czas, jeżeli zacznie się go poić przed nakarmieniem. Zjawisko to pozostaje w związku z uczuciem pełności wywołanej obfitością wody.

Cholera drobiu.

Najskuteczniejszym środkiem przeciw cholerze drobiu są szczepienia drobiu, dokonywane przez lekarzy weterynaryjnych. Zaleca się także dawać do picia kurom środki dezynfekcyjne: siarczan żelaza, lub kwas salicylowy, rozcieńczony w wodzie w stosunku 1—2 łyżek stołowych lekarstwa na 1 litr wody.

Fukanie się świń.

W hodowli świń wiele na tem zależy, aby maciory o ile możnośsi tylko krótki czas pozostawały jałowe. Maciory mogą dawać z łatwością dwa rzuty prosiąt rocznie, a nawet 5 rzutów w dwóch latach. Hodowca musi jednak dopilnować, aby maciorę natychmiast doprowadzić do kiernoza, gdy u niej nastąpią objawy fukania się. Objawy te pojawiają się z reguły w krótkim czasie, po odłączeniu prosiąt 6 do 8 tygodniowych, gdyż wtenczas dopływ krwi, który dotąd skierowany był do wymienia, zwróci się ku częściom płciowym. Jeżeli to pierwsze fukanie po oprosieniu nie będzie uwzględnione, natenczas następuje dłuższa przerwa, zanim objawi się ponowne fukanie, a w następstwie tego opóźnienie w prośności, a stąd strata hodowli.

Jak można odsuszać wilgoć w budynkach.

Wilgotne ściany w budynkach osuszać można zapomocą drenowania, które jednak pociąga za sobą koszta, a nieraz nastrzęcza wiele trudności, jeśli chodzi o odprowadzenie wody drenowej.

Osuszanie ścian przy pomocy piecyków koksowych lub naftowych jest również kosztowne i mało skuteczne, ponieważ wilgoć w ziemi na zasadzie włoskowatości przedostaje się do osuszonych ścian budynków. Środkiem zapobiegawczym okaże się tutaj roślina, a mianowicie bluszcz, zużywający wiele wilgoci, a oddający w tym wypadku wielkie usługi. Bluszcz pielęgnowany u nas pokrywa całkowicie ściany budynku, a wchłaniając znaczną ilość wody, miesistą łodygę i liście, staje się pożądanym środkiem odprowadzającym wilgoć, a temsamem bardzo dobrym środkiem osuszającym w niedługim czasie budynki.

Tępienie pluskiew.

Wziąć z droguerji 2 kg. siarki, na każdy pokój, oblepić dziurki od klucza, szpary i otwory okienne, niedochodzące drzwi itd., żeby nie doszło powietrze, a także, żeby dym się do drugiego pokoju nie dostał, położyć siarkę na głęboką miednicę i zapalić, po wyjściu zakleić szczelnie drzwi i nie wchodzić przez dwie doby. Po wejściu otworzyć okna. Wszystkie w meblach, w łóżkach, a także w ścianach znajdujące się pluskwy zostaną zabite.

Choroby nóg u drobiu.

Wapniak, zwany inaczej świerzbem nóg, trafia się przeważnie pomiędzy brudno trzymanym drobiem; bywa zwykle początkowo przez nieznajomość choroby lekceważony.

Pierwszemi odznakami są łuski na nogach, podobne do małych grudek błota, które nieleczone powiększają się z dniem każdym, utrudniając drobiowi chodzenie i siedzenie na grzędzie.

Otóż wedle pewnego pisma niemieckiego łatwo zaradzić temu cierpieniu, nacierając przez tydzień rano i wieczór nogi kur naftą .Autorka przestrzega jednak, aby dla uproszczenia leczenia nie wkładać nóg w naczynie z naftą, ale nacierać zapomocą pędzelka. Inaczej mógłby hodowca, zamiast pożytku, smutne ponieść następstwa.

Odmrożenie grzebieni u drobiu.

Środkiem ochronnym przeciw odmrożeniu grzebieni jest niewypuszczanie drobiu rano w czasie silnych mrozów, podając karmę w budynku. Około południa należy

drób wypuścić pilnując, aby nie stał na mrozie, ale używał koniecznie trochę ruchu.

Pełny wól u drobiu w zimie jest także doskonałą prezerwatywą przeciw odmrożeniom. Odmrożone zaś grzebienie nie należy nigdy smarować gliceryną, co jak doświadczenia stwierdziły, tylko jeszcze więcej szkody przynieść może, ale świeżym czystym tłuszczem świńskim, wazeliną lub lanoliną.

Kronika.

Katastrofa tramwajowa w Łodzi. We wtorek na rogu ul. Radwańskiej i Piotrkowskiej w Łodzi wydarzyła się katastrofa tramwajowa. Mianowicie w wagonie tramwajowym Nr. 3, biegnącym od Głównego Rynku na Plac Wolności, zepsuł się hamulec. Wagon z całym impetem skręcił w ul. Radwańską wskutek przestawienia zwrotnicy. W tym czasie ul. Radwańską przejeżdżała naładowana furmanka. Nastąpiło zderzenie, wskutek którego wagon tramwajowy został zniszczony, służba tramwajowa odniosła rany. Do lekko poranionych pasażerów zawezwano pogotowie ratunkowe.

Stałe zbrojenia niemieckie przeciw Polsce. Kampanja prasy nacjonalistycznej przeciw rządowi pruskiemu z powodu wystąpienia jego reprezentantów na Radzie państwowej z inicjatywą skreślenia wydatków na budowę pancernika, trwa w dalszym ciągu. Najbardziej interesującem i najjaskrawiej demaskującem zamierzenia niektórych nacjonalistycznych sfer niemieckich, jest zupełnie wyraźnie stwierdzone przez niemiecką prasę nacjonalistyczną, iż morskie zbrojenia niemieckie wymierzone są przeciw Polsce. — Stwierdza to dziś „Kreutz Zeitung", która podnosi, że osłabienie sił morskich Niemiec wzmaga agresywność w stosunku do tychże. Dziennik wywodzi, że flota wojenna niemiecka jest jedynym czynnikiem zabezpieczającym w razie wojny połączenie między Rzeszą niemiecką a Prusami wschodniemi, zagrożonemi ze strony polskiej.

Najstarszy człowiek na świecie. Najstarszym ze wszystkich dziś żyjących na świecie ludzi, jest niewątpliwie pewien mieszkaniec północnych zakątków Norwegji, który liczy w chwili bieżącej 149 lat. Po raz pierwszy ożenił się on mając lat 111. Zostawszy wdowcem w chwili, gdy liczył 132 lat, zapragnął ponownie popróbować szczęścia małżeńskiego. Tym razem nie znalazł już odpowiedniej amatorki i prawdopodobnie dokona już żywota w stanie bezżennym.

Najwyższy order finlandzki na piersiach Marszałka Piłsudskiego. Onegdaj w południe ustępujący poseł finlandzki Procope udekorował Marszałka Piłsudskiego w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku orderem Białej Róży, poczem odbyło się śniadanie pożegnalne, gdyż jak wiadomo, p. Procope wraca do Finlandji na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Mrozy i zaspy śnieżne w Polsce. Wskutek wielkich zasp śnieżnych, wstrzymano całkowity ruch na wąskotorowych linjach wileńskiej dyrekcji kolei państwowych Dukszty—Druja i Skrzydłowo—Lubcza.

Również w lwowskiej dyrekcji kolei państwowej wstrzymano ruch na linji Borki Wielkie—Grzymałów. We wszystkich wschodnich dyrekcjach kolejowych dają się we znaki zaspy śnieżne, które utrudniają ruch towarowy i osobowy oraz silne mrozy, które przeszkadzają pracy przetokowej.

W Krakowie parowozy nie mogą nabierać wody wskutek niskiego poziomu wody na zamarzniętej Wiśle, skąd woda dopływa do kolejowych zbiorników. Wskutek tego parowozy muszą nabierać wodę w Skawinie, odległej prawie o 20 km. od Krakowa.

Pociągi kolejowe przychodzą do Lwowa i odchodzą ze znacznem opóźnieniem. Z powodu zasp śnieżnych wstrzymany został ruch pociągów na czas nieograniczony na linji Kołomyja—Sołotwina i Kołomyja—Nadwórna, na linji Łupków—Cisna wstrzymano ruch pociągów na 5 dni.

Straszne męki na rozpalonej blasze. W Pruszkowie pod Warszawą zdarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 60-letni Jan Kamiński, ślusarz, pracujący w warsztatach kolejowych.

Kamiński powrócił zmarznięty do domu i kazał domownikom rozpalić ogień w kuchni, poczem sam usiadł przy piecu. Żona, chcąc dogodzić mężowi, napaliła tak, że blacha na piecu kuchennym rozgrzała się do czerwoności.

Staruszek grzał się przy piecu, a tymczasem żona wraz z resztą domowników wyszła z mieszkania. W czasie ich nieobecności właśnie zdarzył się tragiczny wypadek. Kamiński oddawna już cierpiał na chorobę św. Walentego.

Pod wpływem ciepła Kamiński, który przedtem ogromnie zmarzł, osłabł. Chcąc orzeźwić się, podniósł się z krzesła i zamierzał wyjść na podwórze, w tej samej chwili jednak dostał ataku choroby św. Walentego. Nogi się pod nim ugięły i Kamiński, nie władając sobą, osunął się na rozpaloną blachę. Po izbie rozszedł się swąd spalonego ciała.

Z ust starca wydarł się okrzyk straszliwego bólu.

Mimo usiłowań, nieszczęśliwy nie zdołał podnieść się i leżał bezwładnie na blasze, wprost smażąc się żywcem. Ciało skwierczało, jak na patelni, a z gardła staruszka wydobywał się okropny krzyk z powodu bólu.

Kiedy Kamińska powróciła do domu, mąż jej już dogorywał. Cała twarz, szyja, piersi, brzuch i nogi pokryte były ogromnymi pęcherzami.

O wstrząsającym wypadku zawiadomiono lekarzy Kasy Chorych i szpitala miejskiego, którzy udzielili poparzonemu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala. Stan Kamińskiego jest beznadziejny.

Komunikaty.

P. Z. Z. R. w **Wadowicach.** W dniu 17 listopada b. r. odbyło się zebranie P. Zarządu pod przewodnictwem prezesa pow. p. R. Romera. Sekr. pow. T. Lorenz referował sprawy będące na porządku dziennym. Kooptowano dwóch członków do Zarządu, a to: p. Adamusa z Brzezinki i p. F. Banasia z Tomic, które to miejsca pozostawione były dla nowo zorganizowanych O. Z.

Dłużej omawiano sprawy finansowe Zw., a to rezolucję pożyczek dla członków. Dzięki bowiem usilnym staraniom pow. prezesa R. Romera uzyskał pow. Zw. w Banku Mieszczańsko-Ludowym w Andrychowie kredyt w wysokości 50 tys. zł. dla członków Zw., który został przez członków rozebrany. Na tej drodze dziękuję prezesowi pow. p. R. Romerowi, jakoteż dyr. Banku p. Zalekiemu za starania i za życzliwe traktowanie sprawy w imieniu wszystkich członków Zw. Zaw. Roln.

Szeroko omawiana była sprawa asekuracji bydła. Prezesi Okr. przyrzekli zająć się tą sprawą jak najgorliwiej i zrealizować ją w najbliższym czasie. W roku ub. O. Z. w Przytkowicach zaasekurował bydło wszystkich swoich członków i mimo padnięcia kilku sztuk, przy małem poparciu Pow. Zw. potrafił wypłacić pełną kwotę należytości za stracone sztuki. Można to zrobić ale przy takiej pracy i staraniach, jakie okazuje tamtejszy prezes Jan Bednarz.

Po jednogłośnych uchwałach, prez. pow. zamykając posiedzenie, prosił zebranych, aby przy nadchodzącej walce wyborczej nie brali czynnego udziału, owszem, aby na każdym kroku manifestowali apolityczność Związku Zawod. Rolników.

W dniu 18 grudnia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne we wsi **Bibice,** pow. Kraków. Przewodniczący p. Józef Banaś, po zagajeniu zebrania, udzielił głosu p. Mieczysławowi Sobieszczańskiemu, delegatowi Kr. Z. Z. R., który w swym referacie wyjaśnił cel i działalność Z. Z. R., co zostało przyjęte przez członków w liczbie 132 z ogólnem uznaniem. Po dyskusjach uchwalono następującą rezolucję:

U c h w a ł a:

Zebrani rolnicy oświadczają wobec rozbijania ludności rolniczej przez rozmaite partje — że pod względem politycznym stoimy silnie i jednolicie przy Marszałku Piłsudskim i Jego Rządzie i pójdziemy przy wyborach tam, gdzie on nam wskaże, w przekonaniu, że za oddanie się nasze pod jego opiekę, za zaufanie z jakim się doń odnosimy, Rząd w miarę możności będzie miał na uwadze nasze potrzeby gospodarcze.

Powyższą uchwałę przyjęto jednogłośnie. Do zarządu wybrani zostali: Józef Banaś prezes, Jan Sierant zast. prez., Wojciech Kwiecień skarbnik, Józef Figiel sekretarz, Piotr Orzechowski i Wawrzyniec Orzechowski delegaci. Po dokonaniu wyborów członków zarządu, wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzpltej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 27 listopada b. r. odbyło się zebranie w **Przylasku Rusieckim.** Przewodniczący p. Jan Sendor po zagajeniu zebrania, udzielił głosu delegatowi p. Mieczysławowi Sobieszczańskiemu, który w przemówieniu swem wyjaśnił cel i działalność Z. Z. R., podniósł konieczność łączenia się wszystkich rolników w związki zawodowe i solidaryzowania się z rządem w spólnej pracy.

Po uchwaleniu tej rezolucji, obecni wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i Jego Rządu.

W dniu 4 grudnia b. r. odbyło się wielkie Zebranie Z. Z. R. pod przewodnictwem Stanisława Kołpy naczelnika gminy. Na Zebranie został zaproszony przez grono tamt. rolników p. Tatarczuch Feliks i p. Jan Zych. — Wygłoszono referaty czysto rolnicze, a między innemi podano do wiadomości w jaki sposób rolnicy mogą starać się o uzyskanie pożyczki, celem podniesienia gospodarstwa. Zebrani wysłuchali w skupieniu wywodów uzasadniających cel i działalność Z. Z. R. i jednogłośnie uchwalili solidaryzowanie się z nimi. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, za przychylne traktowanie spraw gospodarczych. Po dokonaniu wyborów Zarządu, przystąpiono do spisywania członków, licznie się zgłaszających.

Dnia 7 grudnia b. r. odbyło się zebranie we wsi **Sułoszowa.** Przewodniczący p. Piotr Kafel po zagajeniu zebrania, udzielił głosu delegatowi Kr. Z. Z. R. p. Mieczysławowi Sobieszczańskiemu, który wygłosił referat, wyjaśniając cel i działalność Z. Z. R. Podniósł również konieczność organizowania się rolników w związki czysto zawodowe, co zostało przyjęte z ogólnem zadowoleniem. W końcu uchwalono nast. rezolucję:

Zebrani rolnicy oświadczają wobec rozbijania ludności rolniczej przez rozmaite partje polityczne — że pod względem politycznym stoimy silnie i jednolicie przy Marszałku Piłsudskim i Jego Rządzie i pójdziemy przy wyborach tam, gdzie on nam wskaże, ufając, że jak my rolnicy oddamy się pod opiekę Marszałka — tak i Marszałek Piłsudski będzie miał na sercu nasze potrzeby gospodarcze.

W skład zarządu Okr. Z .Z. R. weszli pp.: Mieczysław Kafel prezes, Jan Drożyński zast. prezesa, Adam Baranek sekretarz i skarbnik, Jan Orczyk i Piotr Kafel delegaci.

Dnia 30 października b. r. odbyło się zebranie członków Okr. Związku Zaw. Rolników w **Bielanach.**

Zebraniu przewodniczył prezes Związku p. Antoni Dusik z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.

2) Sprawozdanie delegatów z komisji w sprawie praw wodnych podczas regulacji rzeki Soły.

3) Referat p. Jana Ostrowskiego inspektora rolnictwa powiatu bialskiego o korzyściach mleczarni mającej się założyć w Kętach.

4) Wpis członków do mleczarni.

5) Wnioski.

Po odczytaniu protokołu — delegaci wybrani do komisji w sprawie praw wodnych, złożyli sprawozdanie co do przeprowadzenia regulacji rzeki Soły.

Z koleji, inspektor rolnictwa p. Ostrowski Jan przedstawił obecnym cel i formę założenia głównej mleczarni w mieście Kętach, a filje po wsiach. Łącznie z tą sprawą zaznaczył p. Ostrowski o racjonalniejszej hodowli bydła i świń, a następnie szczegółowo wymienił korzyści, jakieby rolnicy mogli uzyskać przez oddawanie mleka do mleczarni.

Po krótkiej dyskusji uchwalono potrzebę utworzenia filji takiej mleczarni we wsi i kolejno wpisywali się na członków. Na tem posiedzenie zamknięto.

Dnia 10 grudnia b. r. o godz. 10-tej odbyło się drugie zebranie O. Z. Z. R. w Wytrzyszczkach pow. Brzesko.

Na zebraniu tym byli obecni członkowie O. Z. Z. R., jak też i niečzłonkowie. Zbranie zagaił p. Jędrzejek, sekretarz O. Z. Z. R., poczem odczytano protokół z ostatniego zebrania, który został jednogłośnie przyjęty. W dalszym ciągu zebrania członkowie Zarządu składali sprawozdania. Po sprawozdaniach wszyscy członkowie wyrazili wielką ufność do swojego Zarządu. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Pana Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Krajowego Związku Z. R. p. Tadeusza Łubieńskiego.

W dniu 4 grudnia b. r. odbyło się zebranie P. Z. Z. R. w Jaśle. Przewodniczącym zebrania obrano p. Andrzeja Bosaka, sekretarzem p. Szymona Bartulę. Referaty wygłosili: p. Dr Kazimierz Twarduś i Franciszek Skaza. Posiedzenie miało za cel uchwalenie rezolucji, która ma być wysłana do Ministerstwa. Po uchwaleniu tejże, p. Dr Prezes Twarduś wyjaśnił dokładnie zebranym znaczenie cel i działalność Związku Zaw. Roln. Kończąc wzniósł okrzyk: Najjaśniejsza Rzplta niech żyje! który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli, na czem posiedzenie zakończono.

W dniu 6 grudnia b. r. przy udziale 65 członków odbyło się zebranie O. Z. Z. R. w Jastrzębi. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i przyjęciu go w całości, zdał sprawozdanie p. Prezes Paweł Maraś, zaznaczając, że mimo ciężkich warunków, w jakich O. Z. Z. R. pracuje, Związek się rozwija i członków stale przybywa.

P. Maraś postawił wniosek, aby Związek odniósł się z prośbą do Rady Powiatowej w Grybowie o przyznanie subwncji na dokończenie rozpoczętej budowy drogi, łączącej Cieżkowice z Zakliczynem. Dalej uchwalono zwrócić się z prośbą do p. Prezesa Kraj. Z. Z. R. Tadeusza Łubieńskiego o poparcie w tej sprawie, a po wyrażeniu przez powstanie obecnych pełnego uznania dla pracy Prezesa K. Z. Z. R. zgromadzenie zakończono.

W dniu 11 grudnia b. r. odbyło się zebranie Z. Z. Rolników w sali szkolnej. Ludność z gminy Koszyc Wielkich i gminy Koszyc Małych zebrała się bardzo licznie. Z ramienia Stowarzyszenia młodzieży męskiej przybył pan Dyrektor Drewko ze szkoły ogrodniczej z Tarnowa. Wygłosił referat bardzo interesujący o znaczeniu zakładania sadów. Ze Z. Z. Rolników przybył nasz zacny prezes powiatowego związku w Tarnowie pan Jan Zych, Jan Mróz ze Skrzyszowa, Paweł Zaraza prezes Okręgowego Związku Jastrząbki Nowej i pan Adam Marszałkowicz ze Zgłobic. Prezes Zych przedstawił w bardzo gorących słowach cel i znaczenie Związku Zawodowych Rolników, pan Paweł Zaraza referował bardzo zajmujący referat o znaczeniu i korzyściach zakładania mleczarń. Pan Marszałkowicz wygłosił referat w sprawie pożyczek długo i krótkoterminowych. Przemawiał pan Mróz ze Skrzyszowa, Podstawski Józef z Koszyc Wielkich. Zebrani członkowie Z. Z. R. odnieśli jak najlepsze wrażenie, a dziękując referentom za przybycie, poprosili ich o częstsze odwiedziny. Równocześnie i ja, jako prezes związku okręgowego Z. Rolników składam im serdeczne Bóg zapłać i życzę wszystkim związkom jak największego rozkwitu w tej tak zbożnej pracy.

Wojciech Czosnyka
prezes.

Wesoły kącik.

Nawet.

Kolonista niemiecki, przechwalając się, rzecze do murzyna z Afryki, iż w państwie niemieckim słońce nigdy nie schodzi.

Na co murzynek, że to był chrześcijanin, z odpowiednio dyskretnym uśmiechem:

„Aha, widać, że i Pan Bóg Niemcom nie dowierza!"

W szkole.

Nauczyciel (zaznajamiając dzieci z ułamkami, stara się używać nawet zwrotów gwary ludowej, by ułatwić sobie pracę).

Pada wreszcie pytanie:

Półpięta i półpięta razem, Wojtuś?...

Wojtuś: Nie... nie umiem!

Józek wystawia palce, więc nauczyciel ucieszony, że ktoś odpowie, wywołuję go.

Józek: „półpięta i półpięta, razem cała pięta!"

Posłowie.

Mały Kazio skacze po pokoju i klaszcze z radości w rączki, wykrzykując: „Będzie bójka! — Będzie bójka! — Będzie...

Ojciec: Co? gdzie? — kto się będzie bił?!

Kazio: A to proszę tatki nasza Irenia jest przecież z panem Feliksem po słowie (zaręczona). A ja zawsze słyszę, że gdzie są posłowie, tam i zaraz bójka być musi!

Ziemiopłody.

Pszenica dwor. 75/76 1/g 5200—52·50, kraj. 72/73 49·50 do 51·00, targowa 49·50—51·00, węgierska loco Orłów 78 79 50—50·—. Żyto kraj. 7 /71 41·50—42·00, kraj. 66/68 40·50—41·00. Owies targowy 37·— 38·—. Jęczmień targowy 39·— 40·—. Kukurudza krajowa 37·— 38·—. Łubin niebicski 25·— 26·—. Makuchy rzepakowe 41·— 42·—, lniane 54 — 55·—, słonecz. nik 48 % białka i tłuszczu 50·00—51·—. Siano słodkie 11·— 12·—, średnie 9·— 10·—, kwaśne 7·50—8·00. Koniczyna nowa 16·— 17·—. Słoma długa 6·50—7·50, mierzwa luzem 5·— do 5·25. Rzepak zimowy 69·— 70·—. Rzepik czyszczony 80·— do 85 . Mak niebieski 135— 140·—. Kminek krajowy 180·— 200·—, holenderski 215·— 220·—. Ziemniaki stołowe 8·— 9·—. Mąka pszenna okręgu krakowsk. wymiału 45% 81·50 82·—, 50% 80·— 80·50, chlebowa 70% 64·— 65·—, grysikowa 83·— 84·—. Z młynów kongresowych: Mąka pszenna Nr. 0000 77·— 78·—, grysikowa 82·— 83·—. Mąka żytnia okręgu krak. wymiału 65 % 61·50 62·—. Mąka żytnia okręgu poznańsk. wymiału 65% 61·75 62·—, razówka żytnia 51·— 52· . Graham 62·— 63·—. Otręby żytnie 26·— 27·—, pszenne 26·— do 27·—.

Łańcuch prasowy.

Na łańcuch prasowy składa wezwany przez p. Rojka, p. Wojtaczka Paweł kwotę 1 zł. i wzywa do złożenia jakiejkolwiek kwoty wszystkich członków O. Z. Z. R. w Lipniczce.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Józef Kaczor.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.